

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
Itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Co słyhać w Polsce.

Straszne zbrodnie na naszym polskim narodzie dokonywane postanowił prusak ukoronować ustawami, które 26. listopada 1907 przedłożył kanclerz, czyli prezydent ministrów pruskich, Bilow, sejmowi pruskiemu do uchwalenia. Mocą tej ustawy ma uzyskać rząd pruski 300 milionów marek na wykupno ziemi polskiej z rąk odwiecznych właścicieli, dla osadzenia na niej prusaków i sprusaczenia — zgermanizowania owej części naszej Ojczyzny. A ponieważ wiadomo drapieżnikowi pruskiemu, że uczciwy Polak nigdy ziemi polskiej, skropionej krwią i potem praocjów od tysięcy lat, prusakowi by nie sprzedał, więc Bilow zażądał od sejmu uchwalenia takiego prawa, żeby wolno było rządowi pruskiemu przemocą zabrać polską ziemię w ręce pruskie.

A więc stało się, rząd pruski porwał się do barbarzyństwa, podeptał wszelkie prawa ludzkości, w biały dzień obwieścił nam i całemu światu, że postanowił nas wytepić.

Świat na to barbarzyństwo nie nie powie. Czekamy, czy Papież się nie ujmie za nami katolikami w obronie przeciw protestanckim prusakom. Niema nadziei. My nie mamy swego wojska, aby się porwać na bój, a za słabymi dziś się nikt nie ujmie. Jeden Bóg widząc straszną krzywdę naszą, doda nam ducha i sił do pracy i zwycięstwa nad rozbójnikami pruskimi.

Bracia Chłopi polscy, Wy, co kochacie ziemię polską i dla niej pracujecie, Wy to najsilniej od czujecie, co za zbrodnia się dzieje. Pomyślcie ino, żeby się ktoś ważył przemocą, gwałtem odebrać świętą ziemię za nic, tak, dla kaprysu. A taki los ma spotkać braci naszych, chłopów polskich takich samych jako i my. Pomyślcie, że nie będą mogli

kupić gdzieindziej ziemi polskiej, tylko z gospodarzy muszą zostać albo włóczęgami, albo wynieść się w świat na wieki, z dziećmi, gdzie ich będzie gryzła pamięć, że ich zagrodę obsiadł drapieżny prusak. Prawda, że to straszne?

Ale Bracia Chłopi, Polacy, my nie możemy pozwolić na ten rabunek naszej Ojczyzny, ziemi polskiej. Jakiś ratunek musi się znaleźć, jakąś pomoc musimy dać braciom naszym. Sposób się znajdzie. Przeciw pruskim milionom postawimy nasze grosze wdowie i jakąś pomoc braciom damy. Plan obmyślimy. Pamiętajcie, że to najstraszniejsza zbrodnia, na którą się nawet wobec dzikich plemion nikt nie ważył.

Posłowie nasi ludowcy uchwalili wystąpić z protestem w parlamencie przeciw tej strasznej zbrodni.

Nieszczęście chyba tak zrządziło, że tego samego dnia, wszechpolak Dmowski, imieniem „Koła polskiego“ w Dumie petersburskiej wygłosił mowę, która piętnem hańby zaciąży na narodzie naszym. Pan Dmowski powiedział, że on i jego koledzy mają cześć dla cara! Za co ma cześć naród polski cara rosyjskiego — za tysiące Polaków straconych na szubienicach carskich? Hańba!

Bezprawia i krzywdy.

Krzywdza ludzka na chwałę bożą. Otrzymaliśmy następujący list ze Starej wsi powiatu limanowskiego:

Szanowna Redakcjo! Za żoną otrzymałem jako wiano 2 morgi zrębu lasowego, gleby bardzo lichej — gdyż zapłacono za te 2 morgi tylko 240 koron. Z tego otrzymałem morg zaraz, a drugi morg zatrzymała sobie matka żony jako dożywocie, zapisała nam go jednak przy świadkach. Pe

Kupujcie maszyny rolnicze tylko w „Ludowej Spółce Rolniczej“.

czteroletniemu używaniu otrzymałem nakaz zależenia gruntu — na mój rekurs jednak zjechała komisja i pozwoliła mi używać tych 2 morgów jako gruntu ornego, uwzględniając, iż pole to stanowi podstawę utrzymania mego i rodziny. Za komisję zapłaciłem 19 koron, otrzymałem arkusz gruntowy i wymiar podatku. Chcąc być pewnym w posiadaniu oddałem wszystkie papiery adwokatowi Korblowi w Nowym Sączu, by mię jako właściciela zainstabulował. Że jednak o biednego chłopca nikt się nie troszczy — więc i adwokat wytrzymał u siebie 12 lat moje papiery — ało mię nie zainstabulował. Po śmierci żony zaczęli podstępni ludzie namawiać matkę, by mi nie oddawała drugiego morga, lecz zapisała go księdzu proboszczowi jako fundusz żelazny na odprawianie mszy św. za jej duszę. I tak się też stało. Gdy matka była na śmiertelnem łożu, wymuszono na matce testament, zapisujący móg gruntu i chałupę księdzu proboszczowi, a pozostałym 3 dzieciom po córce, a mojej żonie tylko jeden móg, który już był w mojem posiadaniu. W dodatku otrzymałem nakaz zapłaty za przeniesienie własności w kwocie 10 koron. Poszła tedy na marno moja tyloletnia praca przy oczyszczaniu wyrębu, karczowaniu pniaków i wynoszeniu kamieni. O głodzie i chłódzie nocami — bo w dzień chodziłem na zarobek, harowałem, w nadziei, że przecież choć kawaleczek gruntu będę miał na stare lata i dzieciom go zostawię, a jednak nie tylko że niemam z tej pracy korzyści, to jeszcze musiałem za nią zapłacić. Krwawicą moją uprawione pole, ma dzisiaj znacznie większą wartość; dawniej bowiem kupiono cały móg za 1200 koron, teraz zaś musiałem księdzu proboszczowi za ćwierć morga zapłacić tę samą kwotę — i to jeszcze po wielkich prośbach niby łaskę mi wyświadczone. Chciałem odkupić chatkę i resztę gruntu — i kilkakrotnie chodziłem do księdza proboszcza z prośbą, by mi to na korzystnych warunkach odsprzedał. Otrzymałem jednak odpowiedź, iż ten kupi, kto więcej zapłaci. Jestem biednym wyrobnikiem, z pracy rąk utrzymuję troje dzieci, więc ani marzyć o tem nie mogę, bym był w stanie stanąć do licytacji i podbijać cenę kupna. Muszę się wyrzec nadziei posiadania własnego kąta na stare lata, a moja krzywdą i zmarnowana krwawica niechaj spadnie na sumienie tych nieuczciwych ludzi, którzy matkę na śmiertelnem łożu nakłaniali do tak nieuczynego testamentu. Bo i cóż za chwała Panu Bogu z krzywdy ludzkiej, z głodu i poniewierki małych dzieci. Ja nie jestem uczony, tyle wiem jednak z katechizmu i z kazań, iż Bóg taką ofiarą się brzydzi i nie przyjmie jej, bo nie pochodzi z czystego serca, lecz z krzywdy bliźniego. a ks. proboszcz uczy, że skrzywdzenie wdów i sierót, to grzech ciężki, wołający o pomstę do nieba. Myślę, że chwała boża nie ucierpiałaby na tem, gdyby ksiądz proboszcz zrzekł się był tego zapisu, lub był za unieważnieniem testamentu. *Antoni Musiał.*

Z Rady państwa.

Wiedeń 18. listopada. Nie do pozazdroszczenia jest los teraźniejszego ministra, względnie całego rządu austriackiego. Tu listopad się kończy, zaledwie miesiąc do nowego roku, a tu ani ugoda z Węgrami nie gotowa, ani budżet na rok 1908 nie uchwalony, ani budżet na wspólne wydatki państwa. Wszystko to musi być załatwione w ciągu miesiąca grudnia, na który w dodatku jeszcze i święta przypadają. Jeżeliby ministerstwo nie potrafiło tego wszystkiego załatwić przed końcem roku, to albo parlament będzie rozwiązany, a ministerstwo bez parlamentu załatwi sobie § 14-tym wszystkie sprawy, albo teraźniejsze ministerstwo ustąpi, a przyjdzie nowe ministerstwo, złożone z posłów, którzy zaręczą, że pospiesznie wszystko od parlamentu uzyskają. Dużo okoliczności na to wskazuje, że stanie się to pierwsze, to znaczy, że parlament będzie rozwiązany i nastąpią nowe wybory, z czego my ludowcy bardzo byśmy się ucieszyli, bo wybrali byśmy ze 30 posłów.

Na ten stan rzeczy, ciężki dla rządu, składa się dużo i różnych okoliczności. Po pierwsze winien sobie najwięcej sam rząd przez to, że późno zwołał Radę państwa. Na uchwalenie ugody z Węgrami, to znaczy ustawy obejmującej całą dużą księgę, trzebaby ze dwa miesiące czasu, gdyby nie było żadnych przeszkód. Ustawa ta dotyczy najistotniejszych interesów życiowych wszystkich sfer ludności w państwie, więc nie dziwnego, że posłowie żądają różnych wyjaśnień, zabezpieczeń, itp., a to zabiera dużo czasu na obrady. Po drugie dużo trudności nastęrcza to, że to nowy parlament, posłowie świeżo z wyborów powszechnych wyszli, jeszcze się nie nauczyli chodzić w jarmie różnych przykrości parlamentarnych, stosunek stronnictw nie wyjaśniony, wspomnienia walk wyborczych nie zabliźnione, co doprowadza do różnych starć i nieporozumień. Po trzecie, dawni władcy Austrii, wielcy panowie czescy i niemieccy, którzy w dawnych parlamentach rej wodzili, a teraz przepadli przy wyborach skutkiem nowego prawa wyborczego, nie mogą tego przeboleć, więc za pośrednictwem i przy pomocy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, w którym wielką rolę odgrywają księża politycy i magnaci, psują stosunki w nowym parlamencie, aby w ten sposób dowieść, że oni mieli słusność, przepowiadając, iż lud nie dojrzał do powszechnego głosowania. Wiec katolicki, który się odbył w Wiedniu 17. bm., a na który zjechali się konserwatyści z całego państwa, zepsuł też dużo. Na tym wiecu burmistrz wiedeński dr. Lueger, poseł i przewodca najliczniejszego stronnictwa poselskiego, wygłosił mowę, w której powiedział, że stronnictwo jego dąży do skrzepowania wolnej nauki, to znaczy chce zatrzymać ciemnotę. Ta mowa zatrzwożyła tych wszystkich, którzy pragną oświaty i wolności dociekania odwiecznych zagadnień ludzkości. W parlamencie wśród posłów zawrzało, strach ogarnął wielu na samą myśl, co za smutna przy-

szłość by nastąpiła, gdyby stronnictwo Luegera doszło do władzy. A na to się już zaczęło zanosić, bo dwóch ministrów ze stronnictwa Luegera właśnie zostało zamianowanych.

Stronnictwo posłów socjalistycznych, najliczniejsze po Luegerowskiem, a pozostające z niem w zażartej walce, wykorzystano to przedwczesne odkrycie planów Luegera i uderzyło z całą siłą na obóz Luegerianów, a ministerstwu, w którym zasiadają dwaj Luegerianie, poczęli socjaliści robić trudności. Luegerianie chcą nowych wyborów, bo się spodziewają jeszcze więcej swoich posłów wybrać. A że obydwie strony walczące są silne i bez wojny wyborczej z drogi sobie nie zejda, więc jest nadzieja, że parlament będzie rozwiązany.

Przypuszczać należy, że i nasi polscy konserwatyści, którzy się dali wywieść w pole przy ubiegłych wyborach, bo za swoje pieniądze i przy pomocy rządu wybrali posłami różnych wszechpolaków, demokratów i stojałowczyków, którzy teraz nabrali ochoty do zagarnięcia władzy w swoje ręce, — że tedy oszukani panowie chcieliby rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, przy których by już Fidlerów, Wiązków, Maślanków, Fijków, Stohandłów, Ptasów i tym podobnych starościńskich posłów nie forsowali.

Taki jest obraz wypadków w Radzie państwa. Nasze stanowisko, ludowców, jest wobec tego wszystkiego jasne i doskonałe. Patrzymy na to wszystko, a z wojny między panami i zbuntowanymi lokajami w »Kole polskiem« śmiejemy się serdecznie. Śmieszycie nas zwłaszcza gniew lokajów, Fidlerów, Wiązków, Maślanków, stojałowczyków i wszechpolaków. Lokaje ci, dorwawszy się przewodnictwa w »Kole«, żyją w wielkim strachu, bo nużby przyszło do nowych wyborów, toby ani śladu po nich nie zostało, bo panowie by ich nie poparli, a ludu ci lokaje nigdy nie mieli i nie mają po swojej stronie. A gdyby już miał do wyboru po swojej stronie między panem, a lokajem, to lud woli mieć do czynienia bezpośrednio z panami, niż z lokajami, w dodatku z dradliwymi lokajami.

W tym okropnym strachu wpadli wszechpolscy lokaje na głupi pomysł — jako, że lokaj mądrością nie grzeszy. Otóż uroiło się wszechpolakom, że potrafią zmusić nas ludowców do wejścia z nimi w spółkę. Kombinacja lokajów wszechpolskich jest taka: gdyby 17 ludowców weszło do »Koła« i z nimi się połączyło, toby już nie drżeli przed panami. A na wypadek nowych wyborów — tak liczą wszechpolacy — w spółce z ludowcami zdołaliby parę mandatów zdobyć.

Cóż z tego pomysłu wszechpolskiego, skoro ludowcy stanowczo odpowiedzieli, że nie życzą sobie spółki z lokajami z dradliwymi.

Możecie sobie Czytelnicy wyobrazić, co za rozpacz i wściekłość ogarnęła lokajskie dusze.

A że lokaj nie może zrozumieć, że ktoś inny — jako my ludowcy — nie chce być lokajem ani z lokajami się wdawać, więc zdobyli się na taki pomysł: ach, skoro ludowcy nie chcą

z nami trzymać, to pewnie się już porozumieją z panami. Więc huzia na Stapińskiego. Gazety i gazetki wszechpolskie i inne organki zbuntowanych lokajów zajęły od skowytu na Stapińskiego.

Lokaj przywykł wszystko robić za zapłatą, więc nie może pojąć, że ludowiec nie jest do kupienia za żadne pieniądze. Więc lokaje narobił krzyku, że Stapiński się sprzedał, a smarkaci redaktorzy »Ojczyzny« są nawet ciekawi, za ile się sprzedał. Przypuszczam, że sprzedajne dusze lokajskie dlatego się o to dopytują, iż samiby się nazad sprzedali panom, gdyby się dowiedzieli, że panowie mają jeszcze pieniądze na ich zakupno.

Mnie lokaje tem nie dotkną, ani zaufania ludu mi nie odbierzą. Nie podług oszczerzych podejrzeń, ale podług czynów moich będzie mnie lud sądził. Dwadzieścia lat służyłem wiernie ludowi, wówczas, gdy ta służba dawała mi tylko biedę i cierpienia, a nie zdradziłem, — to teraz, gdy lud dobija się już do należnych wpływów, a w miarę wzrostu siły ludu i mój los staje się niezły — ja miałbym zdradzić lud? W to żaden mądry chłop nie uwierzy. Byłbym nierozumnym, gdybym porzucił miljonową zwycięzką armję chłopską w czasie, gdy ta armja pierwszą wielką bitwę świetnie wygrała. Chybabym nie umiał zupełnie liczyć, gdybym teraz chciał się sadowić na strzaskanym rydwaniu pańskim, porzuconym już nawet przez lokajów!

To prawda, że gdyby interes ludu wymagał czyjej pomocy, to już prędzejbym o tem pogadał z panami, chociaż zwycięzonymi, niż ze zdradliwymi lokajami.

Ale ufam w Boga i w siłę ludu, że jak dotychczas, tak i na przyszłość zwycięży nasza słuszna sprawa bez pomocy panów, a mimo wściekłości lokajów. My nie potrzebujemy niczyjej pomocy, bo nam wystarczą własne siły. — Nie uląkłem się przesładowań rządów pańskich, kpię sobie z oszczerstw lokajskich ciurów wszechpolskich.

Błogosławił mi Bóg dotychczas za uczciwą służbę dla biednego ludu, ufam, że mi Bóg dopomocze uzyskać zupełne zwycięstwo dla słusznej i sprawiedliwej sprawy chłopskiej.

Wierny do śmierci sługa ludu

Jan Stapiński.

Cały ubiegły tydzień zajęły w Radzie państwa obrady nad wnioskami nagłymi, postawionymi przez posłów socjalistów Szramla i Rennera, przeciw drożyznie. Poseł Szramel żądał, aby złagodzić drożyznę mięsa i zboża, a to przez dopuszczenie przywozu mięsa mrożonego z Ameryki, przez niżenie cła od zboża zagranicznego i przez zakaz wywozu paszy treściwej poza granicę państwa. Poseł Renner zaś, w celu podniesienia rolnictwa żądał ułatwień dla komasacji gruntów, przez poprawę pastwisk gminnych, przez rewizję wszystkich procesów serwitutowych i oddanie chłopom lasów, łąk i pastwisk zagrabionych przez dwory w czasie regulacji serwitutów, przez stosowne uregulowanie praw łowieckich, przez wydzierżawianie lasów,

pastwisk i gruntów kameralnych w pierwszym rzędzie i wyłącznie chłopom, przez znaczniejsze subwencjonowanie towarzystw i spółek rolniczych, przez rewizję urzędzeń miejskich, mających za zadanie zaopatrywać ludność miejską w żywność, przez zmianę gospodarki gminnej drogą zaprowadzenia do rad gminnych powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, przez zniesienie albo choć niżenie podatków od mięsa, cukru, nafty, piwa i wódki.

Imieniem »Koła poskiego« przemawiał przy tych wnioskach poseł z Tarnowa dr. Battaglia, wódz wszechpolski, demokratą — i oświadczył, że »Koło« postanowiło głosować przeciw tym wnioskom. Imieniem ludowców miał przemawiać za wnioskami poseł Średniawski, ale skutkiem zamknięcia dyskusji nie doszedł on do głosu, więc przed głosowaniem 28. bm. zabrał głos poseł Stapiński i oświadczył, że ludowcy będą głosować za wnioskami, choćby tylko ze względu na zadanie rewizji całej sprawy serwitutowej. Stronnictwo Ludowe jako stronnictwo chłopskie zgadza się na dopuszczenie na pewien czas zboża zagranicznego, albowiem zbiory tegoroczne nie wystarczą żadnemu chłopu w Galicji nawet na wyżywienie własnej rodziny i wszyscy chłopci w Galicji muszą tego roku kupować zboże. Nagłość tych wniosków odrzucono.

Nowy minister galicyjski, Dawid Abrahamowicz, objął urzędowanie 25. zm. W Izbie posłów, na posiedzeniu 26. zm. spotkał się nowy minister Abrahamowicz z bardzo nieprzyjaznym powitaniem. Skoro tylko wszedł do sali, podnieśli wszechniemcy, Rusini i socjaliści wielką wrzawę, która trwała blisko pół godziny. Ludowcy po naradzie postanowili na ten czas opuścić salę, na znak, że ani bronić Abrahamowicza nie myślą, ani wspólnie z wszechniemcami i sjonistami przeciw Abrahamowiczowi krzycheć nie będą. Natomiast lokaje wszechpolscy klaskali Abrahamowiczowi i cieszyli się starym stańczykiem. Spłacali dług zaciągnięty w ten sposób, że zrobił miejsce Głabińskiemu. Czy Fidler, Maślanka i Wiącek dostali coś ponadto, o tem na razie nie wiadomo. Dobija i Stojałowski również gratulowali Abrahamowiczowi.

Wnioski posła Adama Ruebenbauera wniesione w Radzie państwa 28. zm. I.) W sprawie zmiany § 9. ustawy o zarazie bydłowej z 1880 roku w tym kierunku, żeby pas graniczny wynosił 10. kilometrów, a nie 30 kilometrów, jak dotychczas, zatem aby i kataster bydłowy tylko na tej przestrzeni obowiązywał. II.) W sprawie budowy kolei Bochnia-Łapanów-Tymbark ze względu na

potrzebę bliższego połączenia z Zakopanem i innymi miejscowościami klimatycznymi i kąpielowymi, oraz ze względu na brak połączenia kolejowego w tej stronie i trudność dowozu drzewa z lasów rządowych, soli, z kopalni soli z Bochni, w końcu ze względu na ruch budowlany — trudność dowozu cegieł i dachówek z cegielni w Bochni.

Poseł Średniawski wniósł interpelację do ministra skarbu w sprawie Widlarza z Choczni o niesłuszny wymiar podatku domowo czynszowego i niezłatwienie w tej sprawie rekursów za lata 1903, 1904, 1905, 1906 i 1907.

Do Ministra obrony krajowej wniósł p. Średniawski nast. interpelację w sprawie uregulowania kwaterunku wojska:

Jedną z licznych plag przygniatających ludność wiejską jest przymus kwaterowania wojska. W miejscowościach, przez które wojska często przechodzą, bądź to na manewry, bądź to na ćwiczenia, bądź też przy dyslokacji wojsk, kwaterek wojska staje się istną plagą ludności. Jeszcze mniej szkody wyrządza piechota, która przeważnie kwateruje w miasteczkach, czasem i we wsiach, lecz po kilkunastu w jednej stodole, ale konnica sprawia istne spustoszenie. Ma rolnik zboże w stodole, bądź młockę rozpoczętą, bądź też zwózkę z pola, musi wszystko wstrzymać i wprowadzają mu konie wściekle głodne, więc im żołnierz daje całe snopy pszenicy, żyta, owsa lub podobne, ażeby napaść konie, przytem 10 razy więcej zniszczą niż konie spotrzebują, bo zdepczą i zgnoją. Klepiska w stodołach konie podziórawią i zanieczyszczą, tak, że wiele pracy potrzeba, żeby to znowu wyczyścić, wysuszyć i wyrównać. Przy takiej wizycie konnicy we wsi zwykle kilka kóp zboża bywa zniszczonych, oprócz spasionego siana. Zaznaczyć trzeba, że obszary dworskie są wolne od tego przymusu kwaterunkowego (przywilej ten tylko włościanom przysłuża). Przez ten kwaterek zwózka zboża musi być wstrzymana, przez co w lato inokre, rolnik narażony nieraz bywa na zgnojenie zboża w polu, gdy później deszcze przeszkodzą, kwaterek bowiem prawie zawsze przypada w czasie żniw lub też zaraz po żniwach, gdy są pełne stodoły. Wprawdzie za noclegi wojskowości płaci po 5 hal. od konia, ale rolnik ponosi kilkaset razy większą szkodę, niż ta marna płaca wynosi.

Jeżeli rolnik musi zapłacić podatek i wszelkie inne daniny, to przynajmniej powinien być wolny od tego rodzaju przykrości i strat. Zapytują przeto podpisani p. ministra: Czy zechce zaradzić, aby w przyszłości kwaterowano wojska głównie w karczmach zajezdnych, a jeżeli się to okaże niewystarczające, czy zechce zarządzić pobudowanie baraków tam, gdzie kwatunki co-

5¹/₂ procent

a od kwot ponad 5.000 kor. i więcej aż do 7 procent wedle umowy od wkładek chłopskich daje Bank parcelacyjny Lwów, Brajerowska 11 A.

rocznie wypadają. Czy skłonny jest minister wydać wojsku surowy nakaz, aby tam, gdzie kwaterować wojsko wypadnie, pod surowymi karami nie wolno było robić żadnych szkód gospodarzom. Czy skłonny jest minister uregulować wynagrodzenie za kwaterowanie koni odpowiednio do szkód, jakie z tego powodu gospodarz ponosi a nie śmiesznie małe, jak obecnie.

Posel Stapiński wniósł nagły wniosek z powodu wypadku z Dobrodzią, który to wypadek był opisany w poprzednim »Przyjacielu«. W komisji ugodowej przemawiał przeciw kolczykom świńskim, za zniesieniem rewizorów i wytknął, że zaraz często wymyślają sami weterynarze, aby mieli komisje i dochody z komisji. W tejże komisji żądał potaniaenia soli kuchennej i zniżenia podatków za naftę.

Nadto wniósł Stapiński w ciągu ubiegłego tygodnia 27 pism do ministrów w różnych sprawach przez ludzi nadesłanych, a listów z odpowiedzią i do władz krajowych wysłał w ciągu siedmiu dni sto trzydzieści siedm. W sprawie koncesji na asekurację ludową od ognia był Stapiński u prezydenta ministrów w ciągu tygodnia dwa razy i uzyskał stanowcze oświadczenie, że koncesję niebawem otrzymamy. Towarzystwo będzie nosić nazwę »Wisła«. W sprawie sankcji ustawy drogowej oświadczył prezydent ministrów Stapińskiemu 27. z. m., że sankcja rychło nastąpi. Co do ustawy łowieckiej nie mamy jeszcze odpowiedzi. Wszyscy posłowie-ludowcy odbywali posiedzenia codziennie i pracowali nad załatwieniem nadesłanych spraw. Posłowie Harnek i Madej byli przez tydzień zajęci przy wyborach do Rady powiatowej jasielskiej, gdzie też zwyciężyli ludowcy. Czcigodny poseł Bojko jeszcze nie przyszedł do zdrowia.

Amnestja w sprawach wojskowych.

Z okazji 60-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa wyszło rozporządzenie cesarskie, odnoszące się do armji, marynarki i obrony krajowej (Landwery). Rozporządzenie to tak opiewa:

1. Tym, którzy z powodu nieusłuchania wojskowego wezwania, lub pierwszej dezercji są uwięzieni, od 2 grudnia 1907 r. darowuje się resztę kary.

2. Wszystkim tym, którzy z powodu wymienionych wyżej karygodnych czynów przed 2. grudnia 1907 r. znajdują się w śledztwie, są karnie ścigani, lub przeciw którym zarządzono karne ściganie, lub dyscyplinarne dochodzenie, wstrzymuje się dalsze śledztwo i karę, a to tym, którzy od 2. grudnia 1907 do 2. grudnia 1909 osobiście zgłoszą się celem wciągnięcia ich do amnestji przed polityczną władzą krajową lub wojskową.

3. Wszystkim, którzy za zbrodnię dezercji skazani zostali na przedłużenie obowiązku służbowego, darowuje się od dnia 2. grudnia 1907 nadśługiwanie, względnie przedłużenie.

4. Wstrzymanie śledztwa i kary nie ma zastosowania do tych, którzy dopuścili się zbrodni lub przekroczenia z § 6 ust. z r. 1890, lub § 4 ust. woj. dla Bośni i Hercegowiny z r. 1904.

5. Ci, którzy w razie przedstawienia próśby o wpisanie do amnestji jako dezercerzy zostali wykluczeni ze stanu wojskowego, mają być uważani za pozbawionych posiadanych szarż.

6. Dla osób, które w myśl 1. i 2. punktu zostały wciągnięte do amnestji, ma się wliczyć do służby dezercyjne interkalarya. Zaniedbana służba czynna i ośmiotygodniowe ćwiczenia wojskowe nie będą odrabiane.

7. W razie zbiegu objętych amnestją deliktów z innymi karygodnymi czynami, o ile jeszcze nie nastąpiło zasądzenie winnych, amnestja pozostaje w mocy, natomiast nie jest uchylona odpowiedzialność za owe inne karygodne czyny.

Natomiast od amnestji co do kary są te osoby wykluczone, które przy wspomnianym zbiegu już zostały zasądzone. Co do tych osób w odniesieniu do służby czynnej i pierwszej dezercji mogą przy istnieniu godnych uwzględnienia okoliczności być uczynione specjalne wnioski o ulaskawienie.

Tym, którzy zostali zasądzeni za ucieczkę przed poborem do dnia 2. grudnia br., dalej tym, którzy w tym czasie znajdowali się w śledztwie, lub wskutek ucieczki przed poborem przedłużono im czas służby — ma być darowana kara, o ile jej zupełnie nie odcierpieli, ewentualnie przedłużenie czasu służby, oraz umorzenie śledztwa. Osobom ściganym za ucieczkę przed stawieniem się do poboru do 2. grudnia 1907, lub tym, które mają być za to ścigane, dalsze śledztwo i kara, oraz połączone z tem lub same tylko przedłużenie służby, mają być w tym wypadku darowane, jeżeli one poddadzą się obowiązkowi stawienia się do poboru i ewentualnie przypisanemu obowiązkowi służbowemu, jeżeli w tym celu zgłoszą się osobiście najdalej do 2. grudnia 1909 u politycznej władzy powiatowej swojej gminy. Emigranci, którzy powrócili, a których się asenteruje przed przekroczeniem 3 klasy poboru, podlegają normalnemu obowiązkowi w służbie. Ci, u których powrót lub zaasenterowanie nastąpiło po przekroczeniu wieku 3 klasy poboru, są obowiązani do służby do dnia 31. grudnia tego roku, w którym kończą 33 rok życia. W tym roku mają odbyć służbę względnie jej resztę, oraz ćwiczenia wojskowe.

Obezerniejsze wyjaśnienie powyższego rozporządzenia zamieścimy w następnym numerze »Przyjaciela«.

OKRUSZYN.

Dla wkładek oszczędnościowych chłopskich wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż jakiegokolwiek inne banki, daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet naj-

wyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat pocztowych, za pomocą czeków, które Bank parolacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.

† Stanisław Wyspiański, jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów i malarzy zmarł 28. III. w Krakowie.

Petycja. Gmina Kąty i Płowce nadesłała petycję za zamknięciem szynków w niedziele, a Wola Gręboszowska (pow. Dąbrowa) za powszechnem, równem i t. d. głosowaniem do Sejmu.

Wybory do Rady powiatowej w Jaśle, które odbyły się 26. z. m., wypadły nader pomyślnie dla ludowców. Walka była zacięta, centrowcy mimo gacielkiej agitacji ponieśli sromotną klęskę. Brawo!

Upadłość. Hr. Grabowski z Polanki pow. Krośno, zarządca majątków Kłobassy, popadł w niewypłacalność skutkiem długów. Włościanie, którzy wbrew przestrogom posła Stapińskiego nabyli grunta w Zręcinie, znajdują się w niebezpieczeństwie, że przepadną im zadatki po kilkaset koron.

P. Majewski uwolniony został jednogłośnie przez sąd przysięgłych, podczas rozprawy, która się toczyła w dniach 14, 15, 16 listopada w Krakowie. Póczas ten wytoczyli panu Majewskiemu urzędnicy »Florjanki«, czując się dotkniętymi zarzutami, »zrynkionymi« »Florjancę« w szeregu broszur przez P. Majewskiego. Podczas rozprawy przeprowadził P. Majewski dowód prawdy na wszystkie swe zarzuty, skierowane przeciw »Florjancę«, a ława przysięgłych uznając słusność wywodów p. Majewskiego, uwolniła go od winy i kary, a tem samem wydała wyrok potępienia na gospodarkę »Florjanki«.

Zawsze słuszna sprawa zwycięża!

Wbrew przykazaniom bożym wzywa ks. Knap w Beska pow. Sanok Imienia Bożego nadaremnie, a raczej nadużywa religji do niegodziwej walki przeciw ludowcom. Przy sposobności nieszczęścia, jakie spotkało ludowca Pawła Nycza przez śmierć żony, powiedział ks. Knap: »Każdemu tak pójdzie, kto »Przyjaciela Ludu« czyta«. Apelujemy do ks. biskupa Pelczara, aby pouczył, że taka etyka ks. Knapa jest wstrętna i przeciwna nauce Chrystusa. Doby tak ks. Knap powiedział, gdybyśmy za jego przykładem powiedzieli, iż śp. Piotr Suwała zginał 4. zm. nagłą śmiercią w lesie, przygnieciony kłosem, że był żarliwym zwolennikiem ks. Knapa.

Kłamstwa gazeciarskie. Najpierw pobożny »Głos narodu«, a za nim inne gazety doniosły, że Rady gminne w Golcowej i Głowaczowej w pow. Pilzneńskim nie zgodziły się na połączenie obszarów dworskich z gminą, chociaż hr. Mikołaj Rey dobrowolnie takie połączenie chciał przeprowadzić.

Otóż doniesienie gazet było nieprawdziwe, Rady gminne wcale nie odrzuciły chwalebnej pro-

pozycji hr. Reya, przeciwnie odniosły się z zapytaniem do posła Stapińskiego, a tenże natychmiast im poradził, aby się zgodziły na połączenie.

Jeżeli natychmiast gminy nie mogły się zorientować, to jeszcze za to na zarzut głupoty nie zasłużyły. Tyle razy już poparzyli się chłopci na różnych »dobrodziejstwach«, że słusze ich nieufności tylko przewrotny albo głupi gazeciarski dziwić się może. Miło nam przy tej sposobności podnieść z uznaniem obywatelski czyn hr. Mikołaja Reya.

Posel Głabiński, prezes »Koła«, możeby oddał pensję profesorską 12 tysięcy rocznie, którą pobiera niesłusznio, skoro nie pełni obowiązków profesorskich. Również inni posłowie wszechpolscy, urzędnicy, powinni się wyrzec pensji, skoro biorą djety poselskie. Chłop przez posłowanie traci w gospodarstwie, więc z diet musi łątać straty, pomimo to chłopom zazdroszeją diet, a urzędnicy biorą i djety poselskie i pensje, to im wolno?

Nowy wszechpolak ks. poseł Kopyciński składał sprawozdania z działalności poselskiej, a wszechpolska »Ojczyzna« zwiastowała światu, że już wszystkim lud w pow. Mieleckim idzie jak w dym za wszechpolakami. Tymczasem ze sprawozdań nam nadesłanych dowiadujemy się, że na zgromadzeniu w Wadowicach górnych miał ks. Kopyciński 22 słuchaczy, w Przecławiu 15, w Jaślanach 12, a w Tuszowie raptem aż 11, licząc w to już i księży, grubarza i nauczycielstwo.

Zabawny wypadek zdarzył się na zebraniu w Tuszowie. Za namową księży miał oglądacz byłda wznieść okrzyk na cześć ks. posła, ale zdołał zaledwie powiedzieć wi..., a druga część słowa »wat« już mu z gardła nie wyszła. Zgromadzenie się usmiało przynajmniej porządnie.

Jako dowód nierówności wobec prawa podnieść trzeba, że ks. Kopyciński sprawozdań swoich wcale nie zgłaszał u władzy, a odbywał je według woli bądź na plebanjach, bądź pod gołem niebem. Chłopi się śmieją, że ks. Kopycińskiemu pachnie jeszcze i sejmowe poselstwo, ale go nie otrzyma. Do razu sztuka.

Morderca. Żył sobie w Pleszowie, pow. Kraków, Franciszek Kryza, centrowiec jako polityk. Ta centrowa dusza podczas ostatnich wyborów do Rady państwa tak chciwie i zajadle za pieniądze agitowała za Bujakiem, a przeciw Wójcikowi, iż zdawało się, że dobrze był zapłacony. (Pomagał mu w tej centrowej robocie i wójt tamtejszy Piotr Gajoch, co póty był ludowcem, póki nie został wójtem). Centrowcy to łakomcy na grosz, sprzedawać kogo podczas wyborów, to nie robią to z czystym sumieniem. Otóż ten centrowiec Kryza zamordował dla osiągnięcia majątku swego teścia. Po zamordowaniu zakopał go

KSIĘGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

w piwnicy i przywalił 2 metry grubo ziemią, a potem przysypał ziemniakami. Niczem się zbrodnia wykryła, upłynęło 3 miesiące. Żandarmerja śledziła tak, aby... nie wysledzić. Dopiero policja krakowska wylapała ptaszka, który myślał, że gdy się jest centrowcem i Bujakowcem, to wolno mordować ludzi bezkarnie.

Ostrożnie z ogniem! Dnia 10. z. m. spaliły się w Siarach (Gorlice) trzy domy. Ogień wznieciły dzieci pozostawione bez dozoru w domu jednego z pogorzalców — Pawła Patli, któremu spaliło się wszystko doszczętnie. Wprawdzie ludzi zbiegło się mnóstwo do ognia, jednak zamiast pomagać gasić pożar, to z założonymi rękami większość stała i przypatrywała się bezmyślnie rozszalałemu żywiołowi. Smutny to bardzo objaw ludzkiej nieczułości i braku litości nad niedolą sąsiedzi.

Ludowiec.

Katastrofy. We wsi Felnes we Francji osunęła się góra i zniszczyła 40 domów, wśród nich plebanję i szkołę. Wiele ludzi zostało ciężko poranionych.

W New Hawen (Ameryka) spłonął hotel. W płomieniach zginęło kilkanaście osób.

Między miejscowościami Cannes i Grasse runęła wielka tama budowlana nad rzeką, grzebiąc 31 robotników pod złomami kamieni i masą ziemi.

W miejscowości Annalof w Szwecji wybuchł pożar w fabryce prochu. Siła wybuchu była tak wielka, że w znacznej odległości wyleciały wszystkie szyby w powietrze. Wiele osób zostało ciężko poranionych, kilka budynków uszkodzonych.

Przy ścinaniu drzewa w lesie w Tokarni (pow. Sanok) został zabity robotnik Jan Sułkowski rodem z Limanowy przez spadające drzewo.

W Staruni koło Bohorodczan zabity został w kopalni wosku robotnik Mikołaj Ryndycz.

Koło Rio de Canas (Ameryka) spadł pociąg pospieszny do rzeki. Dwadzieścia osób zginęło, reszta rannych.

W Wilmerding Pa został przejechany przez maszynę na szynach kolejowych Józef Kwolek, pochodzący z Kombornji (pow. Krosno).

Wiadomość tę podaje nam nasz Czytelnik p. Kielar.

W Keesport Pa spadł z drugiego piętra po schodach Antoni Koźnar, rodem z Jabłownicy Polskiej (pow. Brzozów-Galicja) i zabił się na miejscu.

Ukaranie oszczeroy. Podczas akcji wyborczej na najgorsze ataki było narażone Stronnictwo Ludowe ze strony przeciwników politycznych, a najwięcej Stojalowski wypisywał na ludowców w „Wieści i Pszczółce” niestworzone rzeczy. Między innymi głosił, że posłowie ludowcy głosowali w parlamencie przeciw religji katolickiej, przeciw Bogu, Matce Boskiej, że domagali się ślubów na 3 lata, zniesienia spowiedzi i tym podobne niedo-

rzeczności. Na lep tych kłamstw poszli zbałamuceni ludzie i na zgromadzeniu w Pleśnej w kwietniu b. r. niejaki Lorek, kolejarz, wzywał wyborców, by nie głosowali na Olszewskiego, bo to bezbożnik i t. p. Naturalnie poseł Olszewski nie mógł puścić płazem takiego oszczerstwa i w interesie prawdy zaskarżył kłamcę do sądu. Rozprawa odbyła się 15. listopada w sądzie powiatowym w Tarnowie przed sędzią Wittigiem. Oskarżony Lorek wypierał się, jakoby twierdził, iż poseł Olszewski głosował przeciw religji, Panu Bogu i t. d., a jedynie powtórzył to, co czytał w piśmiadach ks. Stojalowskiego. Zastępca posła Olszewskiego dowodził, iż wprawdzie podpisywali posłowie ludowcy interpelacje wniesione przez różnych posłów w sprawie konfiskat artykułów „o moralności Ligurego”, lecz czynili to w obronie wolności słowa, a interpelacje te podpisywali również członkowie centrum i Koła polskiego, a niektóre z nich podpisał nawet obecny minister Praszek. Z tego powodu nie można robić ludowcom zarzutu, by byli przeciwnikami religji. Wolność słowa i sprawiedliwość powinno się każdemu zagwarantować, bez względu na jego przekonania.

Sąd przychylając się do powyższych wywodów, uznał Lorka winnym oszczerstwa i zasądził go na 7 dni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów procesu.

Librewski i Urbański czyli dwaj przyjaciele. Z Golcowy nam donoszą o nowym sposobie lustrowania kas gminnych, wynalezionym przez dawniejszego lustratora, a teraźniejszego sekretarza Rady pow., p. Librewskiego w Brzozowie. Możeby prokuratorja państwa zechciała zbadać, czy ten wynalazek Librewskiego nie koliduje z ustawą karną.

Jako lustrator jeździł Librewski często do Golcowej na lustrację kancelarji gminnej i czynności wójta. W kasie gminnej znajdował liczne kwity na różne drobne kwoty pobrane z kasy Kwity takie uznawał Librewski, widywając je w te słowa: „Sprawdzić, Librewski”. A wszak przy pierwszym takim kwicie obowiązkiem było Librewskiego oddać sprawę prokuratorji państwa. Kwitów takich nazbierało się w Golcowej blisko na dwa tysiące koron. Librewski spodziewa się, że te kwitki spalą się kiedyś, podobnie, jak się spaliły kwity i protokoły gminne w Dynowie, w których były dowody różnych haniebnych kwiatków lustracyjnych Librewskiego.

Zapytujemy się p. Urbańskiego, kto i z jakich funduszy zwróci gminie Golcowej owe dwa tysiące koron?

Zmienił skórę. Radni gminy Wojsławia pow. Mielec skarżą się nam, iż tamtejszy wójt pomija paragraf 70 ustawy gminnej i nie wykląda budżetu na 14 dni przed posiedzeniem Rady gmin-

„KOSMOS”

TUTKI DO PAPIEROSÓW, w znakomitej jakości i po najtańszych cenach dla handli, trafik i Kółek rolniczych ze znacznym opustem poleca **Fabryka St. Wołoszyńskiego**, Kraków, ulica Krupnicza 21.

nej, do przejrzenia. Na ostatnim budżetowym posiedzeniu Rady gminnej wniósł budżet i radni mimo protestu musieli budżet uchwalić, nie mając sposobności przegłądać poszczególnych pozycji i robić swoich uwag. Na protest radnych odpowiedział głupim wykrętem, »co dawniej to nie teraz«. Może to odnosiło się do tego, iż dawniej był ludowcem, a obecnie od czasu, jak został wójtem, przystał do centrowców i karierę zaczyna od omijania ustawy. Radni proszą posła Bojkę, by zechciał zainteresować się gospodarką tego pana.

Mleczność rozmaitych ras bydła. W Buffalo, w Ameryce Północnej zrobiono niedawno porównawcze doświadczenie w tym kierunku. W tym celu wybrano z dziesięciu ras po pięć krów, które dojono przez sześć miesięcy i oznaczano dokładnie ilość mleka przy każdorazowym udoju. Rzecz oczywista, że wszystkie krowy były zdrowe i jednakowo żywione. Z doświadczenia tego przekonano się, że na pierwszym miejscu pod względem mleczności stoją krowy rasy holenderskiej, dalej Ayrshiry, Shorthorny, bydło szwajcarskie, Red Polled, Guernsey, Jersey. Najwięcej mleka dają krowy rasy Guernsey.

Prosimy wszystkich Czytelników wyjeżdżających na robotę, lub zmieniających miejsce pobytu, o podawanie starego i nowego adresu dokładnie w celu uniknięcia pomyłki. Wszystkich Czytelników przysyłających pieniądze z Ameryki przez Bank, prosimy, by równocześnie z pieniędzmi nadsyłali list, abyśmy wiedzieli, do kogo należą pieniądze.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. F. i P. F. w Ameryce: Strzelby brać nie radzimy. Oł to na broń jest bardzo wysokie, a przytem trzeba mieć pozwolenie na noszenie broni. Inaczej na granicy zabiorą. — P. Janas, Gręboszów: Nie mam nic przeciw temu, abyście z dr. Moskwą założyli osobne stronnictwo, bo u ludowców nie przeciw p. Bojce nie wskóracie. Dość już warcholstwa.

Ważne dla robotników. Przy Wydziale powiatowym w Dąbrowie został otwarty powiatowy Urząd pośrednictwa pracy. Urząd ten zajmuje się bezpłatnem wyjednaniami dla robotników zarobku i bezpłatnem umieszczaniem służby wszelkich zawodów. Dalsze korzyści przysługujące robotnikom przez pow. Urząd pośr. pracy wysyłanym są następujące: 1) Zupełna świadomość w przyjęciu i podpisaniu przez robotników kontraktów, gdyż odąd kontrakty robotnikom w polskim języku przedkładane będą. 2) Pewność dotrzymania kontraktów przez pracodawców, ponieważ tacy robotnicy pozostają pod ochroną tutejszych Władz, tak państwowej, jako też krajowej. 3) Zniżka jazdy koleją do granicy pruskiej w Oświęcimie o połowę, jeśli zbierze się partja robotników w liczbie co najmniej 10-ciu. 4) W wypadkach skaleczenia robotnicy mają prawo odnieść się z zażaleniem do swego Urzędu pośr. pracy na swych pracodawców. Jeśliby przy wymiarze odszkodowania mieli być pokrzywdzeni, w takich razach Wydział krajowy wysyła swą komisję prawniczą własnym kosztem.

Dr. Zdzisław Hubert
otworzył kancelarię adwokacką
w Żabnie.

3-5

Miód prawdziwy pszczelny, czysta patoka, deserowy w blaszankach 5 kg. za 5 kor. i kura-
cyjny lipowy 5 kg. za 7 kor. z wła-
snej pasieki, pocztą nicopłatnie, pod gwarancją wysyła
Franciszek Ziemia, Podhajce. 6-6

Apteka pod Matką Boską
w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb, Maść na woła, Limant na suchy ból
Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup ziołowy jedyny w kokluszku dla dzieci.
Wszystki codziennie nie licząc opakowania. 5-1

Środki na: reumatyzm po 2 K. na padaczkę (cho-
robę św. Walentego) po 5 K., pewne środki na piegi
(maść, mydło i płyn) po 4 K. W skutkach wypróbo-
wane proszki dla bydła rogatego i świń, jakoteż
wszelkie aparaty i medykamenta krajowe i za-
graniczne poleca i na zamówienia wysyła

APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.

Adwokat krajowy

Dr. Natan Oberlaender

1-2 otworzył kancelarię w Jasle.

Mydło Lilijowe mleczne
z konikiem kijowym

Bergmana et Com. Brezno i Teschen a/E jest i będzie
najskuteczniejszym mydłem medycynalnem przeciw piegom
jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery.
Na składzie (kawalek po 80 hal.) we wszystkich aptekach,
droguerjach, perfumerjach i u fryzjerów

Światłą głowę

zdrowy sen, silne nerwy mamy, odka-
żający i odświeżający, namie-
rzające bóle, fluid Follera z marką „Elsa-
Fluid“. Próbną tuzin r. kor. franko. Za-
mawiać u E. V. Follera w Stubicy,
Elsaplatz Nr. 163 (Kroatien). Maryana.

Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu“

Nowo zawiązana Ludowa Spółka Rolnicza w Krakowie

==== Mały Rynek L. 1 II. piętro ====

przyjmuje zamówienia na kupno

- 1) maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, jako to: sieczkarń, młocarń, młynków, siewników itp.;
- 2) nawozów sztucznych;
- 3) nasion rolnych, pastewnych i ogrodowych;
- 4) węgla kamiennych.

Zamówienia uskutecznią wprost z fabryk z wykluczeniem kupców pośredników.

Spróbujcie a przekonacie się

te najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Na sezon zimowy wielki wybór.



Koce czysto wełniane różnej wielkości, szt. à 10—8—6 K., półwełniane à 5—4—3 K. Kapry na łóżka w wspaniałych kolorach i deseniach à 25—16—14—10—8—5 K. za parę. Przy zamówieniach należy podać żądany kolor. Obrusy różnej wielkości i kolorów à 2 K. i wyżej. Szirtingi: na białinę szerokości 75 do 90 cm. w sztukach à 12—18—25 m. w cenie 46 hal. do 1 K. za 1 m. Próbek nie wysyła się. Towar nie nadaje się, wymeniam, lub zwracam pieniądze.

Tkálnia Antoniego Baruta

„pod opieką św. Józefa“ w **Korczynie koło Krosna.**

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki L. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne i wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron) za 5 kg. jabłkową 6 koron) za 5 kg.
malinową 8) mieszana 5)
w ozdobnym blaszanym wiadrze, brutto franko każdej stacji pocztowej wysyła za zaliczką parowa fabryka cukrów **Brandstädtera we Lwowie.** W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używana.



Znakomita

Herbata z wieżą

w całym kraju znana.

Hurtownie sprzedaje:

Szarski i Syn

w **Krakowie.**

Rok założenia 1853.



!! Ja !!

mogę Wam przy zakupie wszelkich płócien-nych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni

Mieczysław Gonet, Korczyzna p. 1000.



7—10

Najlepsze i najtańsze

Wyroby tkackie

w różnych gatunkach tak na białinę jak i na ubrania: wiosenne, letnie, jesienne i zimowe poleca w wielkim wyborze

Józef Bajgrowicz

tkacz w Korczynie obok Krosna pod „Opatrznością“.

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kolek rolniczych. Próbkę i cennik wysyła darmo i oplatnie.



**Skład maszyn rolniczych.
Jędrzej Krukierek**

w Krośnie
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar-
nie, Młynki, Młocarnie rę-
czne i kieratowe, Tricury
siewniki itp., Maszyny do
wyrobu dachówek cemento-
wych i rur betonowych, Ma-
szyny do szycia, Maszyny
mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie.
Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

Grunt jako żrąb

leśny jest do sprzedania. Pozwo-
lenie władzy na korczunek uzy-
skane, 5 kilometrów od stacji
tuż przy drodze powiatowej.
Blizsza wiadomość **Franciszek Kot**, leśny w Tłuczani
p. Brzeźnica. 2-3



Linia Holland Ameryka

przewozi najlepiej i najszybciej z Rotterdamu do

AMERYKI i KANADY.

18-14

Zastępstwo: **Lwów, Gródecka 87.**

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszel-
kie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat
wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy
ordynowane i przez znakomitości umano *Linimentum*
Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną
marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt.
Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Ma-
cudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki:
Dewskiego, Haja, Łasowskiego, Dra Piopos-Paratyn-
skiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheks Otto
Koerzer, Goerlitz, Obermarkt 31.

Prawnie ochronione.

Wszelkie naśladowstwa bywają karane!
Jedynie prawdziwy jest tylko

Thierry'ego Balsam

z kieloną marką ochronną „zakonnica“,
12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1
duża specjalna flaszka z patentow. zam-
knięciem kor. 5-.

Thierry'ego centyfoliowa maść
przeciwko nawet zadawnionym ranom,
zapaleniom, zadrażnieniom etc. 2 słoiki
K. 3-60. Wysyłka tylko za zaliczką lub
poprzednim nadaniem należności.

Obydwa te środki domowe oznane są za naj-
lepsze i najstynniejsze.

Zamówienia proszę adresować: Apteka A. Thierry'ego
w Prograda L. Hobitsch Szarobren.

Składy we wszystkich aptekach. Bro-
szury z tysiącami oryg. podziękow. wy-
sła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepos,
Poratyńskiego, Szymona Haja i Z. Ruckera.



Jedyni prawdziwy Balsam
w aptece A. Thierry w Prograda
L. Hobitsch Szarobren.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najsta-
raniej wykonane jako to: Płótna białe
zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy,
drażki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścielki, obrusy, sorwety,
barochany, flanela, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki,
sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca
tkalnia płócién Michała Miesowicza w Korozynie obok Kro-
śna. Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. Kto tylko raz
jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-
cién kupować nie będzie.

Sprzedaż królików rasowych,

dużych z długimi uszami
do chowu, 40 sztuk. Cena
jednego samca i 2 samice 9 koron z opakowaniem. Wojeicoh
2-3 Mitura wieś Sapot poczta Nisko.



Największy i najstarszy w kraju

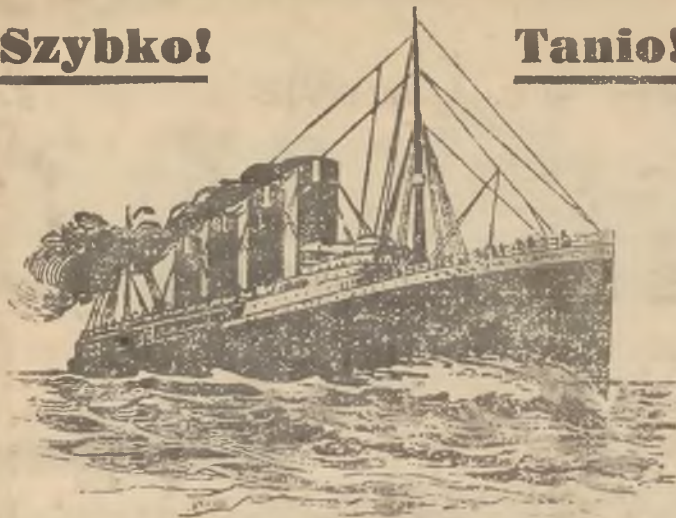
Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich
i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuje. Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki
specjalista i mechanik

Szybko!**Tanio!****Do Ameryki**

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem,
gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, po-
czta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim
nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i ko-
nicze znakomicie się udają. — Łąki również do
nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał
w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. —
Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. —
Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i od-
biera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego
p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie,
który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

K A N N A

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie.
Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszo-
rzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita —
ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. —
Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

4-4

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał
Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień
w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnianek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilzнем.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo pełne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyreby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

4-4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 silach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wiesz przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

4-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośredniem sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 900 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 3—7

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień w czwartki.

Na miejscu przedstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kulakowski. 3—4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątkości ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w o. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

gwarantuje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiec-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabeli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przesuwa do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5 $\frac{1}{2}$ % i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wyehodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót poeztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Elmar Karoy, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczeniński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa. Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwinski, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub ogłoszeniach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

Knowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy).

§ 23. Jeżeli wydzierżawienie polowania zbiorowego przy pierwszej licytacji za cenę wywołania nie przyjdzie do skutku, władza wydzierżawiająca ogłosi w terminie nieprzekraczalnym 30-dniowym powtórna licytację, zniżając odpowiednio cenę wywołania, nie niżej jednak, niż 25%.

W razie zaś gdyby i powtórna licytacja spełzła na niczem i nikt żadnego czynszu nie ofiarował, polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu wniosków Zwierzchności gminnej, względnie przełożonego obszaru dworskiego przystąpi po porozumieniu z Wydziałem powiatowym do ustanowienia myśliwego dla wykonywania prawa polowania w okręgu (§§ 7. i 35.).

§ 24. Dzierżawca polowania winien złożyć kaucję w wysokości jednorocznego czynszu i czynsz dzierżawny na rok pierwszy, najpóźniej w dni 14 po przyznaniu dzierżawy, a to pod rygorem utraty wadium na rzecz uprawnionych i rozwiązania dzierżawy.

Dzierżawa prawa polowania nie może być objętą przed złożeniem kaucji i jednorocznego czynszu.

Kaucja ma być złożona w gotówce lub w książeczkach kas oszczędności względnie w papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo dających podług kursu bieżącego i ma być deponowaną we właściwym e. k. Urzędzie podatkowym. Czynsz dzierżawny ma być złożony do rąk politycznej władzy powiatowej.

Kaucja jest poręką za grzywny, na które może być skazanym dzierżawca okręgu polowania zbiorowego, dalej za koszta urzędowych czynności odnoszących się do polowania przezeń dzierżawionego, jeżeli na zwrot ich będzie zasądzony, wreszcie za czynsz dzierżawny i wypełnienie innych zobowiązań w umowie przyjętych.

Jeżeliby zatem w ciągu trwania dzierżawy kaucja w jakibądź sposób została zmniejszoną poniżej jednorocznego czynszu, polityczna władza powiatowa poleci dzierżawcy uzupełnić ją w ciągu 14 dni, do pierwotnej wysokości, pod rygorem rozwiązania umowy.

W cztery tygodnie po upływie okresu dzierżawy, lub po jej wcześniejszem rozwiązaniu, kaucja zwróconą będzie dzierżawcy, o ile w całości, lub w części nie zostanie zatrzymaną na cele, dla których zabezpieczenia służyła.

§ 25. Roczny czynsz dzierżawny na następne lata składać ma dzierżawca polowania na cztery tygodnie przed rozpoczęciem roku dzierżawnego do rąk politycznej władzy powiatowej.

Jeżeli czynsz dzierżawny nie zostanie złożony w oznaczonym czasie, ma polityczna władza powiatowa wezwać dzierżawcę do zapłaty z oznaczeniem dni 14 i z zagrożeniem rozwiązania dzierżawy i utraty kaucji.

§ 26. Polityczna władza powiatowa ma w przeciągu 4 tygodni po każdorazowym złożeniu rocznego czynszu dzierżawnego zarządzić rozdział

kwoty czynszowej między poszczególnych właścicieli gruntów do okręgu polowania zbiorowego włączonych, w stosunku do powierzchni ich posiadłości gruntowych.

Wpłata ma być dokonana z reguły za pośrednictwem Zwierzchności gminnej, przy ewentualnem równoczesnem przesłaniu przełożonemu obszarowi dworskiemu przypadającej na tenże obszar kwoty.

Kwoty nie podjęte przez uprawnionych w przeciągu trzech miesięcy po należytem ogłoszeniu w gminie przepadają na rzecz kasy gminnej.

§ 27. Dzierżawę polowania zbiorowego może polityczna władza powiatowa uznać za rozwiązaną, skoro dzierżawca:

1. nie złoży w oznaczonym terminie kaucji, względnie uzupełnienia tejże, albo czynszu dzierżawnego (§§ 24. i 25.);

2. nie zastosuje się do przepisów ustawy o nadzorze polowania (§ 40.) i o tępieniu szkodliwej zwierzyny (§ 54.);

3. dopuści się innego przekroczenia niniejszej ustawy;

4. utraci zdolność uzyskania karty myśliwskiej.

W 14 dni po prawomocności orzeczenia zarządzi polityczna władza powiatowa, a przeprowadzi Zwierzchność gminna wydzierżawienie na nowo polowania zbiorowego na podstawie wniosków przedłożonych przez reprezentację gminną, a ewentualnie i przez przełożonego obszarowi dworskiemu (§ 15.).

(C. d. n.).

Polowanie w dawnych czasach.

Kiedy w «Przyjacielu Ludu» drukuje się najnowsza ustawa łowiecka, uchwalona w naszym Sejmie, niejednego Czytelnika zajmie pytanie, jak polowali nasi przodkowie i jakie za ich czasów były prawa o polowaniu.

W pierwotnej dobie ludzkości, kiedy większą część ziemi pokrywały puszcze pełne zwierza, polowanie było dla wielu ludzi jedynym sposobem wyżywienia się i nikt nie myślał zabraniać drugiemu polowania, bo tak lasy jak i zwierzęta dzikie uważano za rzecz niczyją. Później w miarę rozwoju hodowli bydła i rolnictwa, a zarazem i wzrostu ludności, bogatsi posiadacze większych obszarów, zaczęli uważać polowanie za rozrywkę godną tylko wolnych i bogatszych i poczęto ubogich lub niewolników usuwać od prawa polowania.

Najchętniej łowom oddawało się rycerstwo, albowiem polowanie pełnem było niebezpieczeństw niemińszych, jak wojna. Myśliwy co krok narażony był na niebezpieczeństwo utraty życia — a często je i tracił lub powracał z łowów ciężko rannym. Historia przechowała nam imiona starożytnych królów, którzy z namietnością oddawali się tej rozrywce — a pogańscy Grecy lub Germanowie wierzyli, iż bogowie polują wraz z umarłymi, którzy dostąpili po śmierci szczęścia uczestniczenia w boskich rozrywkach. — Stał też u wielu narodów

panował zwyczaj, że zmarłych chowano do grobów nie tylko z ich zbroją, ale nawet dawano im do grobów rynsztunek myśliwski, a na grobie zabijano ich psy i konie.

Stąd też z rozwojem władzy królewskiej i książęcej prawo o polowaniu ustanawiało bardzo surowo kary na tych — którzy zabijali zwierzyńcę w pańskich lasach — a poddanych chłopów karano nawet śmiercią.

Tak było we Francji, w Anglii i Niemczech, a nie inaczej było w Polsce. Tak królowie z rodu Piastów, jak i Jagiellonów byli namiętными myśliwymi. Polska pokryta była bezbrzeżnymi lasami, a w nich pełno było grubego zwierza, jak żubry, losie, daniela, jelenie, sarny, niedźwiedzie, rysie, wilki i t. d. Na dobrach królewskich ciążył nawet obowiązek dostarczania mięsa z dzikiej zwierzyny dla wojska w czasie wypraw wojennych. Podczas uczt również chętnie raczono się dziczyzną, a żadna uroczystość nie obyla się bez łowów, w których i kobiety nie rzadko brały udział. Puszcza białowieska — lub w okolicach Warszawy, a zwłaszcza niepołomska — leżąca najbliższej królewskiej rezydencji — Krakowa — pełne były gwaru, dźwięku trąb myśliwskich i naszczekiwania psów. Do ulubionych polowań, należały polowania na żubry, lub chodzenie z oszczepem na niedźwiedzia. Magnaci polscy, a później i mniejsza szlachta idąc za ich przykładem, zakazywała poddanym polowania w swych lasach.

Pierwsze statuty polskie i litewskie mieszczą takie prawa o polowaniu: »Pod karą śmierci nie wolno chłopom zabijać w lasach, a oprócz tego muszą chłopci żywić psy królewskie i książęce«. W nadaniach czynionych przez księcia mazowieckiego Konrada klasztorom i innym duchownym, znajduje się zastrzeżenie, że w nadanych im dobrach wolno polować tylko na sarny, zające, lisy i kuny, a polowanie na żubry, rysie, dziki, niedźwiedzie lub losie przysługuje tylko księciu.

Król Zygmunt August, człowiek szlachetnego umysłu, ale namiętny myśliwy, zmienił prawo o polowaniu o tyle, że pozwolił chłopom na własnym gruncie zabijać lisy, zające, wilki i rosomaki. (Rosomak — zwierz drapieżny żył dawniej w Polsce, dziś wyginął zupełnie). A kiedy raz w puszczach niepołomickich schwytano wieśniaków polujących na grubą zwierzynę, postawiono ich przed sądem referendarskim, t. j. przed zarządcą dóbr królewskich; albowiem puszcza niepołomska należała do królów i chłopci tam mieszkający byli poddanymi królewskimi — referendarz litując się nad biednymi powiedział: «Król jegomość nie chce, aby wtenczas kiedy odkupić można karę śmierci za zabójstwo człowieka, a za zabicie chłopca wogóle kary niema — wilk lub jelen, miały większą wartość, jak człowiek». Od tego też czasu przestano wobec poddanych chłopów stosować to straszne prawo — ale dopiero za panowania wspaniałomyślnego i sprawiedliwego króla Stefana Batorego — za jego osobistym wpływem — wykreślono ze statutów i praw polskich karę śmierci za polowanie.

Nie mniej jednak panowie nigdy nie przy-

znali chłopom prawa polowania — i zawsze nie posłusznych mniej lub więcej srogo karali, — a dziś chłopci wolności w tym kierunku dobić się nie mogą, tak bardzo bowiem szlachta zżyła się z tyłowiekowym przywilejem.

Nowa ustawa łowiecka czyni stanowczy wyłom w tych pozostałościach pańszczyźnianych.

Z podróży po Włoszech.

(Ciąg dalszy).

Usiadliśmy pod drzewem, aby nieco odpocząć. W tem otacza nas gromada chłopców; jeden stawia koziołki, drugi chodzi na rękach, cały ten tłum oberwańców tłoczy się, wrzeszczy, a wszyscy wołają wyciągając ręce:

— *Signore un soldo! un soldino!* (Panie daj pieniądze!).

Musielśmy wyrzec się spoczynku i wróciliśmy do domu.

Z pośród ruin bardzo ciekawe są dawne łaźnie ludowe t. zw. termy. W łaźniach, urządzonych bardzo wygodnie, mogło się nieraz kąpać po kilka tysięcy ludzi. Bardzo wielu cesarzy, jak Tytus, Trajan, Karakalla, Dyoklecjan budowali łaźnie dla ludu. Z tych najstawniejsze termy Dyoklecjana; mogło się w nich kąpać równocześnie 3200 osób. Część tych termów przerobiono później na kościół; wielka sala centralna termów stanowi dziś główną nawę kościoła. W innych częściach umieszczono Muzeum narodowe, gdzie znajdują się starożytne rzeźby, które pozostały po Rzymianach. Przedstawiają one dawnych bogów i boginie, lub bohaterów i innych dzielnych mężów.

Rzym posiada bardzo wiele bogatych muzeów, w których nagromadzone są zabytki kultury z czasów najdawniejszych. W muzeach tych znajduje się wszystko, czem się człowiek zajmował, co mu było potrzebne od czasów najdawniejszych aż do najnowszych. Szczególnie zasługują na uwagę sprzęty domowe, naczynia i przyrządy, którymi się posługiwano w życiu codziennym. W najdawniejszych czasach, na tysiące lat przed Chr. nie znano jeszcze żelaza; do obrony i do pracy używano kamiennych toporków, przypominających nasze siekiery; do wydrążania drzewa i robienia otworów posługiwano się odłamami skał ostro i spiczasto zakończonych. W jednym muzeum oglądałem tego rodzaju kamienne igły i topory, które znaleziono u nas w Polsce i jakimś sposobem umieszczono je w muzeum włoskiem. (Tego rodzaju sprzęty z epoki kamiennej znajdują się także u nas w Muzeum Narodowym w Krakowie w Sukiennicach). Ciekawym zabytkiem starożytności są piękne wazy etruskie, wypalane z gliny; służyły one jako naczynia do przechowywania płynów, jak dziś u nas garnki. Wszystkie prawie pokryte malowidłami, które pomimo tylu wieków do dziś dnia zachowały pierwotną wyrazistość. Dalej napotyka się wielką ilość grobowców rozmaitych narodów, nie tylko europejskich. Z tych najciekawsze są egipskie, z Afryki. W kamiennym grobowcu, czasami bardzo wielkich roz-

miarów, znajduje się drewniana trumna cała pokryta kolorowemi malowidłami. W trumnie spoczywa zabalsamowane ciało zmarłego, przedziwnie dobrze zachowane, tak, że bez trudu można rozpoznać rysy nieboszczyka. Zabalsamowane ciało obwijano następnie w odpowiednie zioła, zawijano w płótno i zaszywano. Tak zabalsamowany zmarły nazywa się »mumią«. Tego rodzaju jak najdłuższego utrzymania zwłok wymagała religja egipska, a najstraszniejszą karą dla Egipcjanina było spalanie jego zwłok po śmierci. Jeszcze dziwniejszem jest to, że z powodów religijnych balsamowano koty, szczerury i t. p. i do dziś dnia zachowało się bardzo wiele mumii tych zwierząt. Trzeba pamiętać, że zwłoki te balsamowano na tysiące lat przed Chr., kiedy państwo egipskie, rządzone przez Faraonów, stało u szczytu potęgi. Sztuka balsamowania, pielęgnowana starannie przez kapłanów egipskich, stała zatem w Egipcie bardzo wysoko, a zwłoki zmarłych nie uległy do dziś dnia żadnej zmianie.

(C. d. n.)

Jura Albin.

Pogadanka ekonomiczna.

(Ciąg dalszy)

Niemcy wypierając upadający przemysł w Królestwie Polskiem, jakie mieli pieniądze, włożyli w fabryki i kopalnie; również zapotrzebowali gotówki na rozmaite inwestycje i ofiarowali dobry procent.

Równocześnie toczyła się największa w dziejach świata wojna rosyjsko-japońska — a do prowadzenia wojny potrzeba — jak powiedział Napoleon, pieniędzy — pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Japonja miała zapasy i zapewniony kredyt w Anglii — a zresztą wojska jej dobrze zorganizowane i skromne w życiu nie potrzebowały takich sum na samo utrzymanie, jak rosyjskie — gdzie każdą rzecz dwadzieścia razy kradziono. Rosja nieprzygotowana do wojny musiała na gwałt uzupełniać swe zapasy wojenne: amunicję, mundury — a przytem łożyć znaczne koszta na transport wojsk w odległe strony. A że w Rosji panował zawsze brak gotówki, więc rząd rosyjski zwrócił się do zagranicznych, przeważnie francuskich banków pożyczając, gdzie się dało i płacąc procent, jaki kto zażądał. Po wojnie przyszło płacić odszkodowania wojenne — odbudować zniszczoną flotę i kolej syberyjską — więc znowu wystąpiła Rosja z żądaniem pożyczki, płacąc procent niebywale wysoki. Rzecz naturalna, że na wysoki procent zawsze pieniędzy dostanie.

Na dobitek tego roku na Węgrzech nieurodzaj — chociaż nie tak wielki, by wpłynął na ceny zboża — ale ponieważ to kraj blisko nas leżący, więc niepodobna, by to pozostawało bez wpływu na nasze stosunki kredytowe. Pieniądz podlega takim samym prawom, jak każdy inny towar. Jeżeli popyt czyli zapotrzebowanie większe, to ceny idą w górę — innemi słowy towar drożeje. Miarą drożyzny pieniędzy jest procent. Skoro tedy na targach pieniężnych, tak zwanych giełdach

okazało się tak nadmierne zapotrzebowanie gotówki, w tej chwili banki regulujące stopę procentową, podniosły procent. Kto dał lepszy procent, ten dostał prędzej i większą pożyczkę, bo każdy woli większy zarobek. Miliardy powędrowały do Ameryki i do Rosji — a nawet Niemcy musieli zwrócić się do Austrii o pożyczkę i przed kilku miesiącami pożyczył Bank austro-węgierski Bankowi państwowemu w Niemczech 30 milionów marek w zlocie.

Pieniądz ucieka tak samo, jak każdy towar tam, gdzie lepsza cena — a ponieważ w Ameryce i w Rosji płacono wysokie procenty, więc u nas okazał się brak gotówki — a ta, którą można dostać — jest bardzo drogą. Dlatego u nas w ostatnich czasach o pożyczkę trudniej i banki żądają wyższego procentu, bo same muszą płacić drożej za uzyskaną gotówkę. Podrożenie gotówki pociąga za sobą jako naturalne następstwo wyższe cen artykułów żywności i produktów przemysłu.

Przemysłowiec i rolnik musi podnieść cenę swego towaru, gdyż go drożej kosztuje produkcja, kupiec żąda za towar więcej, bo drożej zapłacił fabrykantowi; a gdy dodamy do tego podwyższenie płac robotników, które producenci przerzucili na kupujących, to zrozumiemy, dlaczego w ostatnich czasach wszystko tak podrożało. Ponieważ jednak w świecie wszystko jest w stanie ustawicznego ruchu i wahania, więc i te stosunki nie mogą trwać zbyt długo. Zbyt rozwinięta i pospieszna fabrykacja doprowadzić musi do hiperprodukcji, czyli nadmiaru towarów.

Wówczas fabrykanci starają się pozbyć towarów, chociażby za cenę fabrykacji, byle uruchomić uwięzione w nich kapitały. Następuje szybko upadek cen — i redukcja wytwórczości. Słabsze finansowo przedsiębiorstwa bankrutują — wydają robotników — zamykają swe warsztaty. Robotnik nie mając zarobku ogranicza swe potrzeby — następuje ogólny zastój. Pieniądz poczyna tanieć. Jest to objaw bardzo niepożądany, wprowadzający przewrót w życiu ekonomicznem, a objawy takie nazywamy przesileniem albo krachem. Uczeń ekonomisci, to jest ludzie oddający się studjom nad tą gałęzią życia ludzkiego, zaczynają przepowiadać, że chwila ta jest nie bardzo daleką.

Historja wynalazku papieru.

Sztuka przyrządzania różnych włókien roślinnych w ten sposób, aby na nich można było pisać, sięga bardzo dawnych czasów. Już Egipcjanie od niepamiętnych czasów znali tę sztukę, a Rzymianie jeszcze ich w tem prześcignęli, bo już nabrali wprawdy w przerabianiu tych włókien roślinnych w delikatne powierzchnie błyszczące, białe, gładkie i dające się nawet przez czas dłuższy przechowywać.

Nazwa »papier« pochodzi od słowa »Papyrus«; »papyrus« jest to roślina, rosnąca bardzo obficie na bagnach i moczarach w Egipcie. Otóż z tej rośliny — papyrusa, przysposabiali Egipcjanie w zamierzchłych jeszcze czasach pierwsze karty, przy-

datne pod pismo. Karty te przez wzgląd na ich pochodzenie, otrzymały nazwę »papyrus«.

Najpiękniejszy papier zwał się hieratyczny — i pozostał on długo wyłączną własnością kapłanów egipskich, bo kapłanom tylko wolno go było używać na pisma religijne, a prawa egipskie zabraniały surowo sprzedawać go ludziom świeckim i cudzoziemcom, z obawy, aby papyrusa nie użyto na dzieła świeckie.

Ale kupcy rzymscy znani ze swego sprytu, nie wiele sobie robili z tych zakazów egipskich, lecz kupowali za drogie pieniądze księgi religijne w Egipcie, zmywali z nich pismo egipskie, aby można było pisać co innego na tym samym papierze i sprzedawać owe rękopisy. Taki zmywany papier był w wielkiej cenie w Rzymie i zwał się »papierem Augusta«.

Właściwy jednak papier zaczęto najprzód wyrabiać na Wschodzie. Chińczycy i Japończycy wyrabiali papier od niepamiętnych czasów z kory morwiowej, bawełny i z ryżowej słomy. Do Europy dostał się wyrób papieru dopiero z końcem dziesiątego stulecia — a to dzięki Arabom, którzy pozakładali w Hiszpanji fabryki papieru z bawełny. W krótkim stosunkowo czasie rozpowszechnił się papier po całej Europie. Ale ten papier starodawny był wówczas bardzo kłopotliwy i rozdzierał się za najłżejszem pociągnięciem, bo to w owych czasach jeszcze zupełnie nie znano ani młynów wodnych, ani rozmaitych innych dzisiaj praktykowanych ulepszeń w wyrobie papieru.

Papier lniany jest znacznie późniejszy od bawełnianego. W Europie próbowano zastąpić lnem bawełnę — i w tym celu używano do wyrobu papieru szmat lnianych. Szmaty te rozdrobione, zanurzone we wrzącej wodzie, a następnie przez miesiąc przeszło utrzymywane w pewnym rodzaju fermentacji, przeobrażały się w miazgę zdatną na wyrób papieru.

Wynalazek młynów ręcznych, a wkrótce potem i wodnych, zastosowanych we Włoszech do wyrobu papieru, stał się dzielnym środkiem udoskonalenia tej gałęzi przemysłu.

Pierwsze papiery, wyrabiane w Europie, przeznaczone były pod pismo i dlatego miały znaczną miąższość i były zaprawione klejem. Pierwsze też książki drukowane, odbijane były na papierze klejowym, a dopiero w szesnastym wieku (około roku 1540) zaczęto drukować na papierze bez kleju, wskutek czego cena papieru spadła do połowy.

W siedemnastem i ośmnastem stuleciu wzmógł się ogromnie wyrób papieru we Francji i w Niemczech. Ulepszenia jednak w wyrobie papieru nader powolnym postępowały krokiem. Metody używane przez lat przeszło 200 wymagały znacznej liczby robotników, gdyż wszystkie czynności odbywały się ręcznie. Dopiero francuski robotnik, Ludwik Robert wynalazł sposób wyrabiania papieru maszynowego i ten wynalazek przyczynił się do tem większego rozwoju papieru.

W r. 1799 wynalazł Ludwik Robert cały szereg różnych przyrządów mechanicznych, zapomoć których można wyrabiać arkusze papieru, dowolnej długości przy szerokości oznaczonej.

Metoda Ludwika Roberta nie była jeszcze zupełnie doskonałą i potrzebowała pewnych ulepszeń, aby mogła wydać doskonałe rezultaty. Didot Sent-Léger, właściciel papierni w Essonne kupił od Roberta przywilej na jego wynalazek wyrabiania papieru »bez końca«. Wytrwałości i ogromnym sumom pieniędzy Légera zawdzięczać należy konstrukcję tej cudownej maszyny, która dziś służy do wyrobu papieru »bez końca«.

Od roku 1814 rozpowszechniała się ta maszyna szybko po całej Europie i wypierała dawniejsze już przestarzałe metody. (C. d. n.)

Najnowsze odkrycia i wynalazki.

Kolej na jednej szynie. Inżynier Brennan w Anglii wystąpił z nowym wynalazkiem, który może wywołać zmiany w dziedzinie kolejowej. Podstawą wynalazku jest koło rozpędowe, będące w ustawicznym ruchu, a osadzone luźnie na osi. Można dowolnie obracać oś, a koło na zasadzie bezwładności nie zmieni ani swej szybkości, ani kierunku ruchu. Ten przyrząd zwie się żyroskopem i zapewnia wagonowi zupełną równowagę, zarówno podczas ruchu, jak i w chwili spoczynku, mimo, że wagon ten opiera się tylko na dwóch kołach, umieszczonych poza sobą. Koło rozpędowe wagonu Brennana, są poruszane elektrycznością. Jak wielka jest szybkość, można wnosić z tego, że po przerwaniu prądu elektrycznego koła obracają się przez trzy dni, a przez kilka godzin podtrzymują równowagę wagonu. Koła wagonu są tak osadzone, że wagon może jechać po krzywiźnie, biedz po szynie wykrzywionej, albo po drodze, ułożonej na nierównym gruncie. Ponieważ tor składa się z jednej szyny, przeto koszt budowy są bardzo tanie. Zamiast mostów można przerzucać ponad rzeczkami czy parowami, zwyczajną linę stalową, po której pociąg przejeżdża zupełnie bezpiecznie. Przez szerokie rzeki dość jest położyć jedną szynę na filarach, a zastąpić ona kosztowny most żelazny. Wagony posuwają się zupełnie równo i cicho, a podróżni nie są narażeni na ciągłe wstrząśnienia.

Gorzalka z koksu. Badania nad gazami, uchodzącymi z pieców koksowych wykazały, że gazy te zawierają znaczną ilość etylenu, z którego można wyrabiać alkohol. W niektórych miejscowościach nad Renem w Niemczech już zaczęto fabrykować chemicznie z koksu »koniak«, który już u pijaków znajduje duży odbył, a jeden Niemiec obliczył, że 15 tylko koksowni niemieckich, przerabiających w ciągu roku pół miliona cetnarów węgla, dostarczy tyle etylenu, że będzie można z niego wytworzyć 35 tysięcy hektolitrow gorzalki. Będą więc pijaki jeszcze bardziej się zatruwać alkoholem koksowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czelonkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem Ł. K. Górskiego,